

Zwyczaje bożonarodzeniowe

Święto Bożego Narodzenia jest pozostałością zwyczajów przedchrześcijańskich. Już bowiem w wielu religiach ludów pasterskich i rolniczych były znane święta ku czci narodzin bogów. Obchodzono je w końcu grudnia lub na początku stycznia. Pierwotnie miały charakter sakralny, z czasem stały się hucznymi uroczystościami, połączonymi z ucztami, zabawami ludowymi, procesjami, przedstawieniami komedii i tragedii.

Kościół nie mógł tolerować tych pogańskich zwyczajów, zwłaszcza że wielu wiernych, po odprawieniu obrzędów chrześcijańskich, nadal podążało na uroczystości ku czci starych bogów. Próbował więc wykorzenić je, a kiedy to się nie udało, przekształcił i włączył do swoich obrzędów: na początku IV wieku ustanowił święto ku czci narodzin Jezusa Chrystusa, jego datę zaś wyznaczył na 6 stycznia. Ale już w połowie tegoż wieku w Kościele zachodnim (rzymskim), a w połowie następnego w Kościołach wschodnich Boże Narodzenie zostało przeniesione na 25 grudnia. Obie daty — 6 stycznia, a potem 25 grudnia — nie zostały przypadkowo ustalone. Zbiegały się z uroczystościami ku czci narodzin dawnych bogów i nowe, chrześcijańskie święto miało zastąpić stare oraz zatrzeć w pamięci wiernych wszelkie wspomnienia o pogańskich bogach. Zwyczaje bożonarodzeniowe kształtowały się przez całe stulecia i są konglomeratem antycznych pozostałości, średniowiecznych naleciałości i pogańskich pozostałości miejscowego pochodzenia, usankcjonowanych przez Kościół.

Takim doskonałym przykładem są właśnie polskie zwyczaje bożonarodzeniowe, przede wszystkim Wigilia. Prawie dokładnie zbiega się ona z dawnym słowiańskim świętem ku czci narodzin boga Słońca i ognia, zawierającym w sobie elementy zaduszkowe i agrarne. Te dwa elementy zostały złączone z obrzędami związanymi z narodzinami Chrystusa i — mimo upływu wieków — w szczątkowych formach przetrwały do dnia dzisiejszego.

O zaduszkowym charakterze Wigilii świadczy uroczysta wieczerza, składająca się ze specjalnie przygotowanych potraw. Spożywana jest w ciszy i skupieniu, a nawet w podniosłym nastroju, aby nie urazić dusz zmarłych członków rodziny, które — jak niegdyś wierzono — odwiedzają w tym dniu swoich najbliższych. Dla nich to pozostawiano resztki jedzenia na stole przez noc lub rezerwowano miejsce podczas wieczerzy. Ten ostatni zwyczaj w latach minionej wojny nabrał innego charakteru: w niektórych domach zostawiano wolne miejsce dla najbliższych, przebywających z dala od rodzinnych stron. Elementy agrarne, związane z nadzieją na dobry urodzaj, to ustawianie podczas Wigilii snopka niemłóconego zboża w kącie izby oraz rozścielenie słomy lub siana na podłodze lub stole pod obrusem. Na ten pogański zwyczaj pomstowali kaznodzieje jeszcze w połowie XVII wieku, ale już pod koniec

tegoż wieku upowszechniło się przekonanie, że czyniono to na pamiątkę żłóbka, w którym się narodził Chrystus.

Do stołu wigilijnego zasiada się po pojawieniu się pierwszej gwiazdy, symbolizującej gwiazdę betlejemską, która — jak czytamy w Ewangelii wg. Mateusza — wskazywała trzem mędrcom drogę do Betlejem, „a doszedłszy do miejsca, gdzie było dziecię, zatrzymała się”. Temu chrześcijańskiemu zwyczajowi przez długi czas towarzyszyły liczne pogańskie przesady, z których przetrwał jeden. Otóż przy stole wigilijnym powinna zasiadać parzysta liczba osób, a jeśli takowej nie było, pozostawia się wolne miejsce dla nieprzewidzianego gościa. Nieparzysta bowiem liczba oznacza, że ktoś z wieczerzających umrze w najbliższym roku. Ilość potraw powinna być parzysta.

Przed rozpoczęciem wieczerzy wigilijnej dzielimy się opłatkiem. Jest to pozostałość pogańskiego zwyczaju dzielenia się pieczywem obrzędowym w celu odnowienia lub zawarcia pobratymstwa. Dawniej przypisywano opłatкови właściwości magiczne i dawano go również bydłu oraz rozrzucano w ogrodzie, aby uchronić zwierzęta i rośliny przed chorobami i wzmóc ich siły rozrodcze. Podobne właściwości przypisywano także potrawom wigilijnym i ich resztki podawano bydłu i koniom.

Po wieczerzy wigilijnej śpiewa się kolędy. Pierwotnie były to pieśni świeckie, sięgające swoimi początkami czasów rzymskich. W Polsce związane zostały z obrzędami noworocznymi i ze zwyczajem składania życzeń, za które winszującemu należały się podarki. Na przełomie XV i XVI wieku zaczęły ustępować miejsca pieśniom religijnym, związanym tematycznie z Bożym Narodzeniem, czyli dzisiejszym kolędom.

Choinka, która ubieramy w Wigilię, a która powinna stać aż do święta Trzech Króli, do Polski przywędrowała z Niemiec w drugiej połowie XVII wieku i zadomowiła się najpierw u ewangelickich mieszczan pochodzenia niemieckiego, ale już w początkach następnego wieku towarzyszyła wieczerzy wigilijnej w katolickich domach magnackich i szlacheckich, a wkrótce potem i w izbach chłopskich. Kościół dość szybko adoptował ją do własnych potrzeb kultowych i uznał za symbol biblijnego „drzewa poznania dobra i zła”. Opasujące ją łańcuchy symbolizują węża — kusiciela, rozwieszane jabłka — owoce grzechu z rajskiego drzewa, gwiazda na jej czubie — gwiazdę betlejemską.

W cyklu świąt bożonarodzeniowych znajduje się również Nowy Rok, z którym łączą się liczne zabiegi magiczno-wróżbiarskie, mające odstąpić przyszłość. Spośród nich najpopularniejsze jest przewidywanie pogody na najbliższy rok. Wróżenie rozpoczyna się 25 grudnia, a każdy dzień odpowiada kolejnym miesiącom nadchodzącego roku. Jeżeli na przykład 25 grudnia jest sucho i mroźno, to taki będzie styczeń, jeżeli 30 grudnia pada deszcz, to czerwiec będzie deszczowy.

Okres Bożego Narodzenia zamyka święto Trzech Króli. W Ewangelii wg. Mateusza są to mędrcy, czyli magowie ze Wschodu, którzy przybyli do Betlejem, gdzie

znajdował się „nowo narodzony król żydowski”, któremu złożyli pokłon i dary. Późniejsza tradycja nazwała ich królami i określiła ich liczbę stosownie do wymienionych przez Mateusza trzech darów. Ich imiona: Kacper (Kasper), Melchior i Baltazar — wymienione zostały po raz pierwszy dopiero w IX wieku. Pierwszy ofiarował kadzidło, symbol boskości, drugi — złoto, symbol władzy królewskiej, trzeci — mirrę, zapowiedź męczeńskiej śmierci. Tradycja średniowieczna nazwała ich Trzema Królami z Kolonii (Niemcy), gdzie w miejscowej katedrze znajdują się ich relikwie. Kacper od XV wieku występuje jako Murzyn lub Maur.

W dniu Trzech Króli pisze się „święconą” kredą inicjały KMB na drzwiach domów i mieszkań, ksiądz chodzi po kolędzie i kropi wodą „święconą” mieszkanie, na wsi niekiedy również obejście gospodarskie. Jest to relikw dawnych wierzeń pogańskich przeniesiony na grunt chrześcijański. Otóż wierzono, że 5 stycznia kończy się dwunastodniowy pobyt dusz na ziemi, na którą przybyli w dzień wigilijny. Różnymi więc zaklęciami magicznymi przynaglano je do odejścia ze świata żyjących. Kościół katolicki ten zwyczaj usankcjonował, ale nadał mu charakter obrzędu chrześcijańskiego i związał ze świętem Trzech Króli.

Artykuł pochodzi z kwartalnika „Wiadomości Polonii Adwentystycznej”. Publikacja za zgodą.